

## Bez tytułu – xx

Byłam zanim padło pierwsze: potrzebuję  
Jak cisza, która zna odpowiedź bez pytań  
Układałam świat pod cudze dłonie  
Tak, żeby nikt nie musiał mnie wołać  
Znikałam dokładnie tam, gdzie było wygodniej  
Uczyłam się znikać bez śladu i słów  
Aż któregoś dnia wszystko było na miejscu  
Oprócz mnie  
Za wcześnie, za cicho, za bardzo na raz  
Jak oddech, co nigdy nie chciał być czyjś  
I nawet gdy pękam gdzieś pod powierzchnią  
To przecież nic się nie stało  
Więc milcz,  
bo łatwiej mieć mnie niż mnie zobaczyć  
Łatwiej brać niż przyznać, że brak  
I tylko coś we mnie nie chce już dłużej  
Udawać, że tak ma być  
Oddawałam siebie w najmniejszych porcjach  
Żeby nie było widać, że ubywa mnie  
Rozpuszczałam się w czyichś potrzebach  
Jak coś, co nie musi mieć swojej formy  
I nawet kiedy patrzę prosto w oczy  
To jakby ktoś stał dokładnie przede mną  
I mówił do kogoś, kim nigdy nie byłam  
Ale było wygodniej tak  
Za wcześnie, za cicho, za bardzo na raz  
Jak oddech, co nigdy nie chciał być czyjś  
I nawet gdy pękam gdzieś pod powierzchnią  
To przecież nic się nie stało  
Więc milcz,  
Bo łatwiej mieć mnie niż mnie zobaczyć  
Łatwiej brać niż przyznać, że brak  
I tylko coś we mnie nie chce już dłużej  
Udawać, że tak ma być





Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych